Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** - **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**
Nr. 31. Kraków, dnia 2 sierpnia 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce **rocznie 4 zł. kwart. 1 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Kilka uwag o ustawie o parcelacji i osadnictwie.

Po ciężkich przejściach i męczarniach przyszła nareszcie na świat w Sejmie ustawa o parcelacji i osadnictwie, bo tak się obecnie nazywa, a nie jak przedtem o reformie rolnej. W poprzednim Sejmie była już ta ustawa uchwalona, były już trzy jej projekty, ale nie weszła w życie, bo nie dopuściła do tego demagogja niektórych stronnictw, tumaniących małorolnych i bezrolnych, iż dostaną ziemię darmo. Takiej ustawy chciał obecnie klub wyzwolenia i pomniejsze radykalne partje.

Co będzie z obecną ustawą, czy wejdzie w życie i jak będzie wykonywana, pokaże przyszłość. Uchwaloną być musiała, bo ludności bezrolnej coraz więcej przybywa, świat zamknięty, niektóre dzielnice Polski wprost przeludnione, a warsztatów pracy nic przybywa. Ktoby dziś usiłował zwalczać tego rodzaju ustawę ze względów zasadniczych, czyli ktoby był jej przeciwnikiem dlatego, żeby jej nie uznawał, tenby dowiódł, że nie ma pojęcia, co się dzieje dokoła i jakie są potrzeby ludności. Inna jednak rzecz, jaką powinna być „parcelacja", a mianowicie dobrowolna, czy przymusowa, w jakich rozmiarach, za jakiem odszkodowaniem i t. d. i t. d. I tu właśnie wyłaniają się i piętrzą wielkie trudności i niebezpieczeństwa. Bo można skrzywdzić dotychczasowych właścicieli ziemi, można osłabić lub zabić racjonalną gospodarkę rolną i produkcję, można rzecz całą oddać w ręce jednej partji, która dojdzie do władzy i przez to ją zniekształcić i wypaczyć.

Te wszystkie trudności i obawy wyłoniły się od chwili zjawienia się omawianej ustawy na porządku obrad pełnej Izby. Z góry zaznaczyć należy, że obecna ustawa wyszła z komisji bardzo niedoskonała, skoro zgłoszono do niej przeszło 600 poprawek przy drugiem, a blisko 300 przy trzeciem czytaniu.

Zasadniczymi przeciwnikami ustawy od samego początku byli posłowie z klubu Dubanowicza, wśród których znajduje się szereg wielkich właścicieli. Wszystkie ich poprawki i rezolucje odrzucono. Z drugiej strony zwalczało ustawę „Wyzwolenie", które chciało przeprowadzić swój projekt, by zabierać ziemię bez żadnej zapłaty, czyli poprostu wywłaszczać dotychczasowych posiadaczy. Gdy się wyzwoleńcy uspokoili, skoro się zgodzono na niektóre ich poprawki, zabrały się do obstrukcji „mniejszości narodowe", z któremi także się układano, a na ostatku przeszkadzali komuniści, których w ostatni dzień obrad straż marszałkowska usunęła z sali.

Klub Dubanowicza, niezadowolony z postępowania marszałka Rataja podczas rozpraw nad tą ustawą, postawił w ostatni dzień wniosek o wotum nieufności dla niego. Wniosek wprawdzie nie przeszedł i p. Rataj jest dalej marszałkiem, ale przeważna część posłów jest z jego taktyki niezadowolona. P. Rataj, chcąc się wszystkim podobać, a zwłaszcza przez okazywanie zbytniej uległości, czy słabości wobec kilkunastu dzikich radykałów, których już w pierwszy dzień obrad nie kazał usunąć z sali, zasłużył słusznie na poważne zarzuty.

Co się tyczy naszego stosunku do obecnej ustawy, to w zasadzie byliśmy za nią, ale również głosowaliśmy za poprawkami ,które uważaliśmy za zdrowe i korzystne dla kraju i ludności. I tak naszymi głosami przeszła poprawka, że sady nie podlegają parcelacji. Właśnie nam potrzeba jak najwięcej i jak największych sadów! Przeprowadziliśmy poprawkę, że właścicielowi będzie się płaciło połowę gotówką, a połowę w papierach rentowych, a wreszcie z najważniejszych ograniczyliśmy ministra reform rolnych, by nie mógł wszystkiego załatwiać na własną rękę i według swego widzimisię lub pod naporem partji, do której będzie należał. Tu bowiem tkwiło największe niebezpieczeństwo tej ustawy. Przecież byłoby to fatalnym objawem, by wszyscy posiadający ziemię do parcelacji, chcąc się ratować, musieli się stawać piastowcami lub wyzwoleńcami, zależnie od tego, z której partji pochodzi minister reform rolnych i czyimi ludźmi obsadzone są osławione już „urzędy ziemskie“. Te to właśnie urzędy zmieskie sprawiły, że parcelacja dotychczas nie szła, choć wielu „obszarników“ chciało parcelować. Mojem zdaniem należałoby ustawę zostawić, ale skasować ministerstwo reform rolnych i wszystkie urzędy ziemskie, a pieniądze, które one pochłaniają, dać bezrolnym i małorolnym jako kredyt. Właściciele parcelowaliby, a transakcję przeprowadzali notarjusze, bo od tego są. (Byle oczywiście nie zdzierali, jak to wielu z nich czyni).

Jest bowiem rzeczą jasną, że bez pieniędzy, bez kredytu, ubogi chłopek nie pójdzie z gołemi rękami, zwłaszcza dalej ku kresom, choćby dostał jaki taki szmat ziemi. Gdy ustawa będzie miała wejść w życie, trzeba będzie znów stworzyć legjony urzędników, którzy będą nie tylko wysokie pobierali pensje, ale także wielu zapewne będzie się chciało przy dobrej sposobności obłowić.

Jak zaznaczyłem, przyszłość pokaże, co będzie. W jesieni ustawa pójdzie pod obrady Senatu, który zapewne zgłosi dużo „poprawek“ — i potem znów wróci do Sejmu i jeszcze będzie gorąco przy pracy nad nią i jeszcze będzie może jaka wyzwoleńcza, ukraińska, lub komunistyczna muzyka. A gdy i przez to przejdzie — to okażą się dopiero w praktyce wszystkie dobre i złe jej strony, o ile wogóle wejdzie w życie, a nie pozostanie tylko na papierze, jak poprzednie projekty.

Ks. Dr. Jan Czuj.

WIADOMOŚCI POLSKIE

ZATONIĘCIE POLSKIEGO PAROWCA

Przed kilkunastu dniami, na stojącym w stoczni gdańskiej, dopiero co zmontowanym torpedowcu polskim „Kaszub“ nastąpiła eksplozja kotła z ropą, wskutek czego parowiec zatonął. Wybuch spowodował śmierć trzech marynarzy i poranienie kilku innych. Władze polskie prowadzą na miejscu energiczne śledztwo. Torpedowiec w ciągu najbliższych dni będzie wydobyty na powierzchnię.

Z pierwszą pomocą pospieszyła Stocznia gdańska, przysyłając na miejsce automobil sanitarny, który odwiózł ciężko rannych marynarzy do szpitala. Obecnie pracują nurkowie nad zbadaniem wnętrza torpedowca. „Kaszub“ miał wyjechać do Szwecji. Wedle przypuszczeń, wybuch był następstwem wielkiego upału. Fachowcy znają wypadki, kiedy wskutek upałów w hali maszyn z resztek paliwa wytwarzają się gazy, które zapalone przerzucają się na zbiorniki z naftą i powodują wybuch. Potwierdzają to również obserwacje wskazujące na to, że na sąsiednich budynkach stoczni gdańskiej na znacznej wysokości widać ślady nafty. Parowiec ten noszący nazwisko „Kaszub“ był największą torpedową jednostką polskiej ubogiej marynarki wojennej.

PROCES POLSKO-NIEMIECKI.

Przed Trybunałem międzynarodowym w Hadze toczy się nawy proces między Polską a Niemcami. Rząd niemiecki zakwestjonował bowiem prawa Polski do fabryki nawozów sztucznych w Chorzewie i do wykupu majątków niemieckich na Śląsku.

GDZIE POLSKA WYSYŁA WĘGIEL?

W ubiegłą sobotę wyjechał z Gdańska statek włoski Valdirosa z ładunkiem 7500 tonn węgla polskiego do Włoch. Jest to pierwszy większy transport węgla z Polski przez Gdańsk.

Musi to być nie bardzo na rękę Niemcom, którzy sądzili, że zakazem przywozu polskiego węgla do swego kraju, sprowadzą u nas przesilenie gospodarcze.

CO URADZILI PRZEDSTAWICIELE GMIN WIEJSKICH?

Dwudniowy Zjazd Przedstawicieli Gmin Wiejskich dnia 5 i 6 lipca b. r. zgromadził w Warszawie delegatów 312 gmin

Większość mowców wypowiadała się za gminą zbiorową i przeciwko pluralności.

W gólnym wyniku narad Zjazdu uchwalono:

1. Gmina wiejska w b. zaborze rosyjskim winna pozostać nadal zbiorową z uwzględnieniem zmian terytorjalnych odpowiednio do potrzeby poszczególnych gmin, iż zachowaniem gromad wiejskich, jako jednostki prawnej pod względem majątkowym.

Odnośnie do pracowników gminnych, prawa i obowiązki ich względem gminy określić winna w tym czasie ustawa, aby pracownik gminny uważany był za publicznego pracownika gminy i od niej tylko zależnego.

2. Pluralność z projektu ordynacji wyborczej winna być wyłączona, czyli, że każdy mieszkaniec gminy, poczynając od wieku lat 21 winien mieć 1 głos.

3. Organizowanie kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych gminy uważają za celowe z warunkiem jednakże dokonania likwidacji dawnych kas przedwojennych, która to likwidacja winna być dokonana na zasadach słusznej waloryzacji wkładów i pożyczek.

4. Obecna ustawa o finansach komunalnych jest dla gmin wiejskich nieodpowiednia i winna być zmieniona w sensie rozszerzania źródeł do-

Wrażenia z pielgrzymki do Rzymu.

(Bazylika św. Piotra. — Pałac watykański).

Wspominałem, że nie sposób jest opisać w jednym czy dwóch artykułach całą bazylikę św. Piotra i stawić przed oczy wszystkie bogactwa i nieocenione ozdoby, które z tej świątyni czynią cud świata. Mówiliśmy zaledwie o bronzowym posągu św. Piotra, konfesji, czyli grobie św. Apostoła i „katedrze", czyli tronie papieskim, na którym zasiadał św. Piotr, pierwszy biskup Rzymu. 100 papieży spoczywa w tej dostojnej świątyni, głosząc swemi posągami majestatycznymi i prochami swoimi jedność i trwałość Kościoła rzymsko-katolickiego. Jakże marnie wyglądają figle niektórych reformatorów i wynalazców jakichś religij narodowych! Śmiać by się z tego należało, gdyby nie fakt bolesny, że znachodzą się błędne owce, co godzą się iść za podszeptem najemników. O! zaprawdę! W kościele św. Piotra wołam z głębi serca! Wierzę!! Wierzę w jeden, apostolski, święty i katolicki Kościół!!

Pytamy się o **grobowiec** zmarłego za naszej pamięci **papieża Piusa X.** Wchodzimy do podziemi, gdzie spoczywają czcigodne jego zwłoki. Klęczą u stóp grobowca grupy pielgrzymów, w pobożnej modlitwie. Ten i ów o płytę pociera różaniec i inne pamiątki z Wiecznego Miasta. Grobowiec zasypany jest kwiatami. Modlimy się do Piusa X. jako do świętego, ponieważ już obecny Ojciec św. wszczął jego proces beatyfikacyjny. Obok spoczywa następca Piusa X., papież Benedykt XV. Na lewym skrzydle stoi 11 dębowych konfesjonałów, przeznaczonych dla rozmaitych narodowości. Na konfesjonale jest napisane, w jakim języku tu można się spowiadać. Jest też konfesjonał z napisem: „linqua polacea", „język polski". Obcy człowiek zdziwiłby się, gdyby ujrzał, że kapłan spowiednik po udzieleniu rozgrzeszenia dotyka klęczącego naprzeciw penitenta długim prętem, do wędki podobnym. Do tego dotknięcia przywiązane jest 100 dni odpustu. Przypomina nam ta ceremonja ową chwilę, kiedy P. Jezus powiedział do św. Piotra: „Odtąd ludzi łowił będziesz" i uzmysławia uwolnienie grzesznika od niewoli szatana.

Msze św. odprawiają się przy niezliczonych ołtarzach od wczesnej godziny do południa. Odprawiłem tu raz Mszę św. przed grobem św. Leona. Obok bazyliki św. Piotra mieszka Głowa Kościoła, Ojciec św. w tak zwanym **pałacu watykańskim.** Długie lata zamieszkiwali papieże przy innej bazylice, tak zwanej Lateraneńskiej. Dopiero w 14 wieku, gdy papież wrócił z niewoli francuskiej, a pożar zniszczył pałac lateraneński, osiedli następcy św. Piotra przy Jego kościele. Słyszę, że lubią wrogowie Kościoła wygadywać na co papieżowi, jednej osobie, liczne zabudowania. Rzeczywiście liczne, bo liczba sal, kaplic i pokoi przechodzi tysiączkę. Papież zamieszkuje jednak tylko drobną cząstkę Watykanu. Resztę przeznaczył na zbiory naukowe, muzea starożytności, bibljotekę, największą omal na świecie i archiwa, czyli akta watykańskie. W ten sposób Watykan stał się przybytkiem wiedzy i schronieniem najliczniejszych

chodowych gminy oraz nieuszczuplania jej samodzielności gospodarczej

5. Przestarzałe i nieżyciowe, a szkodliwe dla gminy przepisy o kosztach leczenia, powinnościach podwodowych i szarwarkowych winny być corychlej zmienione.

6. Administracja szkolna wina być wlączona do organów samorządu gminnego i powiatowego.

7. Obecna sieć szkolna winna być przez właściwe władze szkolne poprawioną przy współudziale organów samorządowych i powiatu.

8. Stosunki z władzami nadzorczemi I i II instancji (Wydziały powiatowe i województwa) oraz z władzami i organami administracji i Policji Państwowej (Starostwa i komendy policji) jak również z władzami sądowemi i innemi, winny być oparte na obopólnym ścisłym przestrzeganiu przepisów prawnych, jako warunku ładu i praworządności.

ZNOWU ŻYDZI.

Onegdaj rozpoczął się w grodzieńskim sądzie okręgowym proces przeciwko 14 oskarżonym o należenie do partji komunistycznej i działanie na szkodę państwa. Wszyscy oskarżeni są żydami. Oto, jak żydzi w myśl umowy ostatniej z Rządem, popierają mocarstwowe stanowisko Polski.

JAK NASZEGO MINISTRA WITAJĄ W AMERYCE?

Prasa amerykańska ujawnia coraz większe zainteresowanie wizytą polskiego ministra spraw zagranicznych. Jedna z gazet pisze: „Witamy polskiego ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego, w Stanach Zjednoczonych, gdzie ma spędzić trzy tygodnie. Niema kraju, w którymby rozwój Polski był śledzony z taką sympatją, jak tutaj. O rozwoju tym minister Skrzyński będzie mógł nas obecnie poiformować. Polska, zniszczona przez wojnę, steroryzowana przez bolszewików i pochłonięta zagadnieniami polityki wewnętrznej, nietylko z powodzeniem odbudowała swój przemysł i doprowadziła do równowagi budżet, lecz nadto posunęła się naprzód w dziedzinie zaspokojenia aspiracyj politycznych swych mniejszości narodowych. W dążeniu do skonsolidowania swoich sił. Państwo

---

dzieł kultury i sztuki. O tem wrogowie Kościoła nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć.

Wchodzi się do Watykanu długim korytarzem przez bramę bronzową, której strzeże straż szwajcarów. Ojciec św. bowiem jest panującym całego świata. I chociaż rząd włoski masoński sięgnął zbrodniczą ręką po państwo kościelne, panującym być nie przestał więzień watykański, Ojciec wszystkich narodów! Przysługuje więc papieżowi straż honorowa, świta dworska, którą stanowią urodni i silnie zbudowani, w ciekawych strojach ubrani szwajcarzy.

I znów trudno choć pobieżnie opisywać zabytki watykańskie, arcydzieła mistrzów, które zdobią siedzibę papieża. Wspomnę jedynie o jednej z najpiękniejszych kaplic watykańskich, którą każdy pielgrzym musi odwiedzić. Jest to **kaplica sykstyńska**, zbudowana staraniem Ojca św. Sykstusa IV. Całe ściany kaplicy jak i sklepienie pokryte są malowidłami największych artystów, zwłaszcza malarza Michała Anioła. Zaś najwspanialszem dziełem tego artysty jest obraz Sądu ostatecznego, wymalowany na ogromnej ścianie ołtarzowej. Zda ci się, że żywa groza tej chwili ostatecznej staje ci przed oczyma. W tej to kaplicy sykstyńskiej odbywają się w Wielkim Tygodniu i kilka razy do roku nabożeństwa papieskie, na które gromadzą się kardynałowie i wybitniejsi katolicy całego świata.

W tej kaplicy wybierają kardynałowie papieża. Głosują na kartkach, a jeśli głosowanie jedno lub drugie nie zostanie uzgodnione, kartki palą. Lud zaś, zobrany w tysiącznej masie na zewnątrz, oczekuje ogłoszenia wyboru nowego papieża.

Do pałacu watykańskiego przylegają ogrody watykańskie, gdzie Ojciec św. wraz ze swem otoczeniem znajduje chwilę wytchnienia po ciężkiej pracy.

Pięknie kończy swoje uwagi o bazylice św. Piotra ks. Szczepański: „Wzniosłość tej świątyni przypomina katolikom wzniosłość ich religji. Wszystko, co tylko święte, czcigodne — znalazło w tej królewskiej bazylice swe pomieszczenie. Chrystus odbiera tu w Najśw. Sakramencie i w narzędziach swej męki cześć i uwielbienie wiernych. Marję przypomina część welonu, który niegdyś miał pokrywać Jej twarz dziewiczą. Apostołów przedstawia św. Piotr i pięciu innych uczniów Chrystusa, którzy tutaj spoczywają. Męczenników za wiarę niezliczone prawie mnóstwo tu pochowano; 35 najwyższych Pasterzy Kościoła kanonizowanych (z tych 13 męczenników) znalazło pod sklepieniem bazyliki czasowy spoczynek, a nadto wielu słynnych Doktorów Kościoła i biskupów czeka w tej świątyni głosu trąby archanielskiej, mającego ich wezwać na chwalebne zmartwychwstanie... Jest więc bazylika św. Piotra niejako sercem i zewnętrznym wyrazem katolickiej religji, jej przekonań, świętości i skarbów“.

Wychodzimy z kościoła. Oczom naszym przedstawia się ogromny, majestatyczny, jedyny w swoim rodzaju, **Plac św. Piotra.** Może on pomieścić do 300.000 ludzi. Długość całego Placu wynosi 340 metrów, a szerokość 240 m. Plac ten ujmują w ramiona kolumny czterorzędne, a jest tych kolumn 284! Nad kolumnami wznosi się balustrada, którą zdobi 192 posągi! W środku zaś tego Placu stoi potężny, obelisk granitowy (słup), wysoki 25 i pół metra, a ważący pół miljona kilogramów. Szczyt Obelisku wieńczy krzyż z cząstką krzyża św. Dawniej zdobił ten słup świątynię pogańską w Egipcie. Dziś stoi na straży świątyni największej na świecie katolickiej. Runęły bałwany pogańskie. Chrystus i prawda króluje...

Polskie uważać może za dodatnią tę okoliczność, że dług narodowy wynosi tam zaledwie 11.80 dolara na głowę, podczas gdy u nas dług ten dochodzi do 188.86 dolara. Podczas gdy ludność nasza jest w znacznej części miejska, w Polsce ludność miejska stanowi zaledwie jedną czwartą ogółu ludności, wiadomem zaś jest, że w Europie ludność rolnicza posiada zdolność szybkiego podźwignięcia się po wstrząsach wielkiej wojny. Minister Skrzyński — kończy dziennik — gdziekolwiek zawita w Stanach Zjednoczonych, wszędzie będzie mógł stwierdzić, iż naród amerykański pragnie, aby Polska kroczyła w dalszym ciągu po drodze rozwoju pokojowego“.

W ostatnich dniach min. Skrzyński przemawiał zapomocą radjotelefonu do 25 miljonów ludności. Wszyscy z niezmiernem zaciekawieniu słuchali mowy naszego ministra. Liczne miasta amerykańskie zapraszały go do siebie, a niżej podajemy serdeczne i charakterystyczne zaproszenie, ktróre min. Skrzyński otrzymał od Prezydenta miasta Detroit:

„Dowiedziawszy się, iż Wasza Ekscelencja zamierza odwiedzić wielkie miasta amerykańskie, przesyłam w imieniu ludności miasta Detroit najserdeczniejsze zaproszene odwiedzenia naszego miasta podczas pańskiej podróży. Wśród mieszkańców Detroit znajduje się ponad 300.000 obywateli pochodzenia polskiego, z których jedna obywatelka jest moją żoną. Stanowią oni najbardziej przedsiębiorczą, energiczną i patrjotyczną część członków tutejszego społeczeństwa. Stają oni na czele wszystkich patrjotycznych, dobroczynnych i innych tego rodzaju poczynań. Wyrażam zarówno pragnienie ich, jak i oficjalną prośbę miasta Detroit, by zechciał pan włączyć to miasto do planu podróży pańskiej.

(—) John Smith, mayor.

TEGOROCZNE ZBIORY ZAPOWIADAJĄ SIĘ NIEŹLE.

Dowiadujemy się, że według danych posiadanych przez wydział ekonomiczno-rolny tegoroczne zbiory żyta i pszenicy są w całem Państwie bardzo dobre. Zbiór żyta wyniesie 168% zbiorów zeszłorocznych, zbiór pszenicy 157%. Zbiór tegoroczny żyta jest wyższy od przeciętnych zbiorów przedwojennych i wynosi 108% zbiorów przedwojennych. Zbiór pszenicy jest niższy od przedwojennego, ale wynika ze zmniejszonej powierzchni zasiewu pszenicy. Natomiast zbiory zbóż jarych wypadną znacznie słabiej. Jęczmień i owies dadzą mniej więcej tyle co w roku zeszłym. Urodzaj na siano jest również słaby, jednak zupełnie wystarczający.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ NA ŚLĄSKU.

Donoszą, że dnia 15-go sierpnia 1925 roku odbędzie się w Wielkich Piekarach uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej. Dekret koronacyjny z Rzymu nadszedł już do Wielkich Piekar. Aktu koronacji dokona ks. kardynał Dalbor z Poznania, w obecności licznych biskupów z całej Polski. Do Wielkich Piekar ma przybyć także na tę uroczystość pan Prezydent Wojciechowski i szereg najwybitniejszych dygnitarzy państwowych. Będzie to olbrzymia manifestacja polska i narodowa całego Górnego Śląska w Piekarach Wielkich.

ZE ŚWIATA

WATYKAN.

Ks. biskup Sapieha u Ojca św. W ostatnich dniach lipca Papież przyjął na audjencji księcia biskupa krakowskiego Sapiehę. Również Ojciec św. przyjął 30 marynarzy polskiej floty handlowej których przedstawił mu ks. arcybiskup Cieplak. Marynarze polscy mieli z sobą morską flagę polską. Ojciec św. udzielił błogosławieństwa marynarzom polskim.

AMERYKA.

Ameryka chce pokoju. Prezydent amerykański wyraził życzenie, by państwa zainteresowane, zwołały jak najwcześniej konferencję, celem rychlejszego załatwienia paktu bezpieczeństwa w całej Europie. Stanowisko jednak rządu niemieckiego sprawę tę odwleka.

FRANCJA.

Jak Francja przyjęła odpowiedź niemiecką? W ostatnich czasach rząd niemiecki wysłał do rządu francuskiego notę omawiającą i podającą warunki, na podstawie których Niemcy przystąpiłyby do zatwierdzenia paktu bezpieczeństwa. Poza kilkoma innemi punktami istnieje w nocie punkt dotyczący rewizji granicy polsko-niemieckiej. Niemcy koniecznie dążą do zrewidowania swoich wschodnich granic i wciąż ostrzą sobie apetyt na polskie ziemie. Francja jednak, jako nasza sojuszniczka, nie zgodzi się na podobny warunek i nie pozwoli na żadne naruszanie traktatu wersalskiego. Tak oświadczył niedawno francuski minister spraw zagr. Briand, po otrzymaniu niemieckiej noty. Co do gwarancyj, dotyczących Polski w zakresie paktu bezpieczeństwa, to będzie jeszcze o tem konferował z Briandem minister Skrzyński w powrocie z Ameryki.

LIGA NARODÓW.

Sprawa paktu bezpieczeństwa rozstrzygnie się prawdopodobnie na posiedzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się w Genewie we wrześniu, na które ma przybyć także niemiecki minister spraw zagranicznych, Stresemann.

Polska w Radzie Ligi Narodów. Prasa francuska podaje wiadomość, że po wstąpieniu Nie-

miec do Ligi Narodów w miejsce stałego członka Rady, winno nastąpić wejście do Rady, jako stałego członka innego państwa, którego Francja jest pewna, a które z racji zajmowanej przestrzeni, ilości mieszkańców, wreszcie naturalnych zasobów, jakiemi rozporządza, posiada wszelkie walory, oraz cechy wielkiego mocarstwa. Jedynem państwem, mówi, które spełnia wszelkie warunki, jest Polska. To też rząd francuski winien użyć wszystkich sił w tym kierunku, aby doprowadzić do wejścia Polski do Rady na stopie równości z Niemcami.

NIEMCY.

Olbrzymi pożar lasów. W Niemczech zapaliły się lasy i pożar przybiera katastrofalne rozmiary. Lasy płoną na przestrzeni 2.000 morgów. W ogniu znajduje się także wrzosowisko i torfowisko na przestrzeni 2.000 kilometrów kwadratowych. Kłęby dymu i okropny żar nie pozwalają na zastosowanie akcji ratunkowej. Wojsko ratuje tylko wioski przez kopanie rowów. Dalszej katastrofie może zapobiec tylko wielka ulewa. Szkody sięgają w miljony marek złotych.

JUGOSŁAWJA.

Przyjaźń polsko-jugosłowiańska. Jugosłowiański minister spraw zagranicznych, dr. Ninczic złoży niebawem wizytę dyplomatyczną Polsce. Przyjazd jego do Warszawy będzie miał na celu omówienie całego szeregu zagadnień politycznych, dotyczących obu państw. Między innemi omówi dr. Ninczic z min. Skrzyńskim sprawę współdziałania Polski i Jugosławji na terenie Ligi Narodów.

Interesy obu państw są w wielu sprawach zbieżne, nic natomiast nie dzieli Polski i Jugosławji. To też w ostatnich czasach polityka zagraniczna Polski i Jugosławji kroczy drogą wzajemnego przyjaznego poparcia.

Przyjazd min. Ninczica do Warszawy niewątpliwie przyczyni się do pogłębienia przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

MAROKKO.

Francuzi górą. Wielka ofenzywa na froncie rozpoczęła się w przeciągu ostatnich 48 godzin i zakończyła się wielkim sukcesem Francji. Wróg został odparty na przestrzeni 75 klm. Wśród francuskich wojsk marokkańskich panuje wielki entuzjazm. Zwycięstwo Francji wywołało u tubylców bardzo wielkie wrażenie. W następnych dniach należy oczekiwać dalszej ofenzywy na innych odcinkach frontu.

Zasadnicze cele.

Rzucona przez nas w naczelnym artykule poprzedniego numeru naszego Pisma myśl zorganizowania silnego ruchu centrowego wspólnemi siłami Str. Katolicko-lud. i Chrześcijańskiej Dem. spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem u „Głosu Narodu“ znanego organu Chrześć. Dem. w Krakowie. Zgadzając się zupełnie na współpracę obu stronnictw, jako zupełnie logiczną i naturalną, bo wynikającą z podstawowych zasad tak S. K. L. jakoteż Chrześć. Dem. proponuje „Głos Narodu“ takie zjednoczenie, na jakie tylko pozwolą względy praktyczne.

Nie przesądzając z góry jak ma wyglądać forma współpracy, bo to zależeć będzie od ewentualnej decyzji władz Stronnictw, jesteśmy zdania, że program współpracy musi zagwarantować ludowi następujące postulaty:

1) Uczciwe i rzetelne przeprowadzenie reformy rolnej i to przedewszystkiem z uwzględnieniem potrzeb **małorolnych i bezrolnych.**

2) Uprzemysłowienie wsi przez popieranie ruchu spółdzielczego i rzemiosł.

3) Zapewnienie ludowi jak najwydatniejszego korzystania z kredytów, którymi rozporządza Państwo.

4) Uporządkowanie samorządu przez ustawę demokratyczną wykluczającą t. zw. pluralność.

Mamy silne przeświadczenie, że program, który wyznaczy te cele z pewnością zyska rzesze zwolenników i urośnie **w niezwyciężoną siłę polityczną.** Lud mając zagwarantowane urzeczywistnienie swoich postulatów, porzuci zwolenników bezładnej walki klasowej i najdzie na drogę polityki realnej.

Lepiej później niż nigdy.

W związku z rozważaniami „Głosu Narodu“ na temat współdziałania z naszem stronnictwem przy budowie silnego, państwowo twórczego centrum, rozważa „Głos Narodu“ w Nr. 171 kwalifikacje różnych stronnictw na terenie sejmowym, o ile te mogłyby przystąpić do rozumnej i celowej współpracy na zasadach centrowej katolickiej myśli politycznej.

Poświęca też „Głos Narodu“ m. i. następujące uwagi na temat wartości moralnych, które wnosi do naszego życia społecznego „Piast“.

Jak długo p. Witos pozostanie dyktatorem „Piasta“, tak długo trudno uwierzyć, że stronnictwo to wyjdzie ze stanu zabagnienia. W zachodniej Małopolsce „Piast“ odgrywa jakby rolę politycznego trustu, obliczonego na eksploatowanie polityki jako interesu. Urzędnik ze słabszym charakterem chcąc zostać starostą zapisuje się do „Piasta“. Starostą zostanie. Wojewoda, zagrożony dymisją z powodu fałszywego informowania rządu i intryganctwa, błaga p. Witosa lub jego mężów zaufania o protekcję. Protekcję tę otrzymuje, oczywiście nie za darmo. To znowu profesor gimnazjalny kandyduje na dyrektora. Zapisuje się do „Piasta“. To starczy za kwalifikacje.Zdarza się, że wybitny profesor uniwersytetu waha się z akcesem do „Piasta“. Dostaje wówczas zawiadomienie, że wybrany został przez miejscową inteligencję piastową delegatem na... kongres stron-

nictwa... Już jest prawie w sieci. Dzisiaj w kawiarniach wskazuje się na różnych karjerowiczów z uwagą: Ten już wstąpił, a tamten jutro wstąpi do „Piasta“... Na stanowiskach starostów w zachodniej Madalej rządy... p. Witosa. Nawet do rad przybocznych mianują po sześciu lub ośmiu ludowców, gdy tylko w danem mieście znajdą tylu zwolenników „Piasta“.

Nie będziemy cytować dalszych faktów, nasi Czytelnicy w zachodniej Małopolsce znają ich setki. Żadne stronnictwo nie jest dziś tak przez uczciwą inteligencję w miastach znienawidzone, jak „Piast“ dzięki tym metodom. Jest coś amerykańskiego w tem bezideowem i amoralnem pojmowaniu polityki, jakie szerzy p. Witos. Tylko w Ameryce były takie spółki do zdobywania urzędów.

Sanacja „Piasta“ jest niezbędna. Niestety — nie bardzo w nią wierzymy... Tu, w „Piaście", tkwi chore, gnijące miejsce naszego Sejmu. Póki ono nie zostanie wyleczone Sejm nasz zdany będzie na łaskę ciągłych intryg, niemoralnych układów, wiarołomstwa i podstępów, które się składają na polityczną działalność p Witosa.

Słowa te przytaczamy jako dowód, że Chrześcijańska Demokracja przychodzi do przekonania, że z sumieniem nie należy robić kompromisu. Lepiej być słabszym politycznie, niźli iść z wytartem czołem przez życie.

Przez to stanowisko Chrześcijańska Demokracja zbliża się powoli ku naszej zasadniczej linji postępowania. Jest to z pewnością najwłaściwsza droga.

———o———



Dębno, pow. Brzesko.

50-LECIE KAPŁAŃSTWA.

Dnia 22 lipca b. r. odbyła się u nas piękna i wzniosła uroczystość ks. kanonik Michał Mika, proboszcz tutejszy, obchodził w dniu tym 50-letnią rocznicę swego kapłaństwa. Uroczystość wypadła świetnie i podniośle. Wśród tłumu księży (około 40-tu) — ludu — młodzieży i dzieci wprowadzono ks. Jubilata do kościoła, gdzie ks. Dziekan wśród stosownych modlitw uwieńczył skroń jego wieńcem rozmarynowym i wręczył mu piękną laskę z krzyżem. Podczas Mszy św., którą odprawił ks. Jubilat, bardzo pięknie śpiewał chór druhen ze Stowarzyszenia młodzieży polskiej, a ks. prałat Kosecki wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Po skończonej Mszy św. i udzieleniu błogosławieństwa, odprowadzono ks. Jublata na plebanję. Po pewnej przerwie nastąpiła akademja na cześć ks. Jubilata. Wśród zieleni, Jubilat otoczony rodziną — licznem duchowieństwem, które z różnych stron zjechało się na tę uroczystość — parafjanami i ludem okolicznym zasiadł na tronie, a wtedy tutejszy naczelnik gminy Jakób Roczniak złożył mu serdeczne życzenia w imieniu parafjan. Dalej składały życzenia dzieci szkolne — druhowie — druhnie ze Stow. młodz. pols. i jeden z inteligencji miejscowej. Życzenia te były przeplatane bardzo pięknemi śpiewami. W końcu w imieniu rodziny bliższej i dalszej złożył życzenia p. Nikiel.

Uroczystość ta bardzo miłe wrażenie wywarła na wielu, bo widzieli, że wspólna i solidarna praca domu, kościoła i szkoły wydaje śliczne owoce i niejeden ze łzą w oku zazdrościł tego nam i w duchu pytał, dlaczego to nie wszędzie tak jest, a tak być powinno. Widzieli tu tę szczerą i ochotną miłość parafjan dla swego Jubilata począwszy od dziecka a skończywszy na starcach, jaka ich wzajemność łączy. Ks. Jubilat zbierał owoce swej pracy cichej a gorliwej a serce jego uniesione radością dziękowało Stwórcy za to, że pozwolił mu dożyć tego radosnego dnia w życiu każdego kapłana. Jubilat nasz cichy a gorliwy pracownik w winnicy pańskiej nie szuka rozgłosu lecz sumiennie spełnia swe obowiązki mimo starości i mimo różnych niedomagań, jakie przynosi starość człowiekowi, dzielnie dzierży krzyż Chrystusa i widocznie, że ta praca podoba się Bogu, skoro pozwolił mu doczekać, tak rzadkiej uroczystości. Wszyscyśmy mu też życzyli, by jeszcze długo żył, bo serce się raduje, że mamy takiego prawdziwego apostoła Bożego między sobą i że ta miła harmonja pobudza nas do cnotliwego życia i owocniejszej pracy dla dobra kochanej Ojczyzny. **Parafjanin.**

Biadoliny.

DO BRACI CHŁOPÓW!

Ubiegło już dosyć lat, bo z górą 60, kiedy chłop wiejski nie znał żadnej gazety, był ciemny, bo dopiero po wsiach szkoły powstawały i uczyli nauczyciele na tak zwanych groszówkach liter i zgłosek, a o rachunkach wtedy mowy nie było. Zaledwie wyjątkowo pamiętam taką szkołę w naszych Biadolinach, bo do niej chodziłem w pierwszej młodości. Obecnie mamy nowe systemy, podług których młodzież uczy się więcej w szkole, choć z drugiej strony chodzi drugie tyle lat do szkoły, co ja chodziłem. Mamy i gazety, które są dalszemi nauczycielami, to też chłop każdy, który chce być chłopem światłym, powinien czytać gazety. Ale gazety są różne i tu powinno się dobrze wybierać. „Lud Katolicki“ np. poucza chłopa politycznie i moralnie, „Piast“ więcej politycznie, inne zaś gazetki są bezpartyjne i nie mają w sobie różnych cygaństw i brudów partyjnych. Pojawiło się też u nas jedno gazeciątko pod bardzo pięknem nazwiskiem „Chłopski Sztandar“, który jako sztandar ma przy sobie i kropidło zaraz w pogotowiu na Księży, ażeby ich kropić i odpędzać chłopów od Kościoła katolickiego. Przeczytałem go z ciekawości, co to za chluba i dobro dla chłopa polskiego, ale już

teraz bałbym się i nosa nim utrzeć, by nie dostać jakiej nieuleczalnej choroby na nosie.

Polski chłop uczciwy ma Sztandar Chłopski taki, na którem widnieje symbol M. B. Częstochowskiej i Ojczyzna, pod którym niedawno (1920 r.) zwyciężył wroga pod Warszawą i zawsze zwycięży.

Dziwi mię to choć stary jestem, że Polacy zamiast z radości całować tę naszą ziemię, szanować nasze władze polskie, a nie wymyślać i poniżać jej godności, lecz Bogu dziękować, że nam nasz kraj tak ukochany i drogi powrócić raczył, że właśnie niektórzy przyczyniają się przez wydawanie i rozpowszechnianie podobnie niskich gazeciąt, do poniżania godności i Majestatu naszej Rzeczypospolitej.

Andrzej Kawa, wasz stary kowal.

Siedliszowice.

RAZEM MŁODZI PRZYJACIELE!

Pamiętając jeszcze czasy niewoli, kiedy nasza Ojczyzna była podzielona na trzy części, to my młodzież wtedy nie wiedzieliśmy, co my za jedni i co stanowimy w społeczeństwie. Po szkołach ludowych, które są tym pierwszym stopniem do oświaty, nie wolno nam się było uczyć po polsku, jak w Poznańskiem lub Rosji, a jeżeli uczyli, to ta nauka była ograniczona tak, że nawet młodzież nie znała historji Polski, uznając za swoją Ojczyznę Rosję, Prusy, albo Austrję. Tylko dzięki naszemu Nauczycielstwu, które nas uczyło nadobowiązkowo i wpajało w nas to, czem byliśmy, czem jesteśmy, a czem powinniśmy być w przyszłości, cośkolwiek mieliśmy pojęcia o swojej Ojczyźnie. Z wielką boleścią jest wspomnieć o dawnych czasach ale z większą jeszcze boleścią jest pomyśleć o dzisiejszych, kiedy młodzież pogrąża się w zupełnej bezczynności. Wszak dziś w wolnej Ojczyźnie my młodzież mamy wielki przystęp do nauki, nikt nam tego nie wzbrania, a jednak nie możemy się otrząść z tej apatji, nie chcemy pojąć co to jest nauka i co ona daje. A więc młodzieży! Ocknijmy się, pomyślmy lepiej o przyszłości, garnijmy się prędzej do oświaty, bo do tego mamy wiele sposobności, mamy przecie po wsiach pozakładane różne stowarzyszenia młodzieży. Nasze Nauczycielstwo nie skąpi nam dobrych rad swej wiedzy, tylko my młodzieży pracujmy nad sobą, zakładajmy organizacje tam, gdzie ich jeszcze niema, bo przez to my sami tylko skorzystamy. Nie mówmy tak co nam o Ojczyznę, co nam Polska dała, bo tą Ojczyzną, tą Polską, to są my wszyscy. Aby ta Ojczyzna była dobrze utrzymana i kierowana, potrzebna jest nauka nam samym, bo mamy dużo wrogów wewnątrz kraju, którzy się starają, aby nas jak najwięcej zdemoralizować; przez oświatę zaś zrozumiemy, gdzie leży zło, przez organizacje nie damy się naszym wrogom, i my będziemy stać i nasza Ojczyzna będzie się lepiej przedstawiać tak wewnątrz, jak i na zewnątrz.

A więc młodzieży, bierzmy się energiczniej do pracy, niech nam świeci ta idea miłości Boga i Ojczyzny, która jest hasłem Stowarzyszeń. Nie żyjmy w bezczynności ducha, ale kształćmy się sami, gdy **mamy ku temu sposobność**, czyńmy ruch i stwarzajmy nowe, zdrowe idee, jak przystało na młodzież, która czuje się prawdziwą podwaliną przyszłej Ojczyzny. Nie wdajmy się w partyjnictwo żadne, bo polityka może czasami młodych ludzi popsuć; idźmy naprzód z hasłem rzetelnej pracy nad kształceniem własnych charakterów, a kiedyś będziemy mogli stanąć w szeregach godnych pracowników i synów Ojczyzny.

Mieczysław Tomoś.

———o———

Co to jest radjo?

Niema już dziś zapewne czytelników, którzyby nie słyszeli o radio, jednak mało ich zdaje sobie dokładnie sprawę, co to jest owo „radio". Postaramy się więc pokrótce wytłomaczyć, na czem polega ten nowy przyrząd, który ma tak doniosłe znaczenie w życiu politycznem, ekonomicznem i prywatnem.

Radio-telefon, czyli telefon bez drutu, jest poniekąd zwykłą rozmową na dalszą przestrzeń.

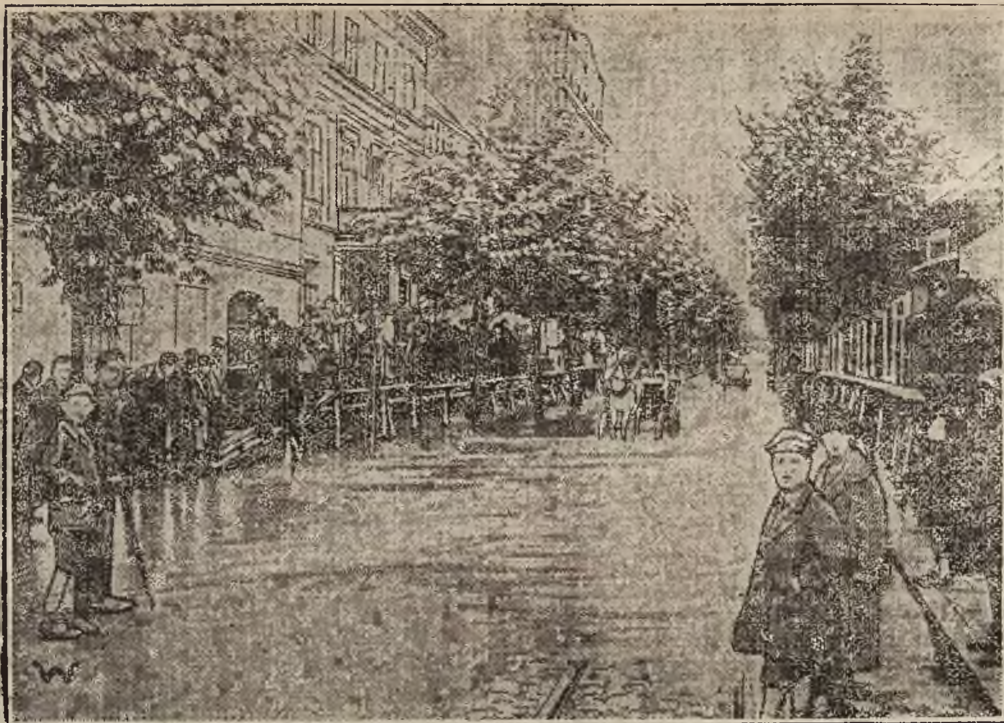
Jeżeli człowiek mówi, wówczas wypuszcza z płuc powietrze, przechodzące przez gardło i jamę ustną, ewentualnie nosową, które sprawia drganie. Owo drganie nazywamy falą. Fale takie wychodzą np. z rurek organów pod naciskiem miecha, ze struu skrzypiec przy pociąganiu smyczkiem i t. p. Fale te dochodzą do naszego ucha i tu poruszają bębenek, który zapomocą odpowiednich drgnień przesyła otrzymany głos do nerwów mózgowych.

Rzućmy na wodę kamień, a zauważymy wówczas kręgi, które im bardziej się oddalają od środka stają się coraz słabszemi. Jeżeli między tymi kręgami znajdzie się np. gałąź, to fale odbijają się od niej, podobnie jak fale głosu odbijają się o nasze uszy.

Fale głosu w podobny sposób rozchodzą się od swego źródła, czyli miejsca wyrzucenia tych fal w powietrze i stopniowo słabną. Aby więc można się było porozumieć na dalszą odległość, używano przyrządów, które łapią owe fale, wzmacniając je i przenoszą dalej, zapomocą drutu. Jest to t. zw. telefon, który składa się z cienkiej blaszki (membrany) i magnesów (wzmacniaczy). O blaszkę odbijają się fale głosu i przy pomocy magnesów powodują drganie, które przez drut telefoniczny przechodzą natychmiast na drugi koniec drutu do słuchawki i tam zamieniają się na fale głosowe, które słyszymy.

Radio jest niczem innem tylko telefonem bez drutu. Drganie fal przenosi tu niewidzialna materja, zwana eterem, otaczająca całą kulę ziemską. Dlatego fale, wypuszczone z jednej stacji, mogą być słyszane na całym świecie, o ile natrafią na odpowiedni zespół drutów, zwanych antenami, połączonych następnie z aparatem odbiorczym.

Ponieważ jednak stacji nadawczych, czyli wypuszczających fale jest wiele, dlatego zadaniem aparatu radio jest nie tylko chwytanie tych drgań i zamienianie ich na fale głosowe, ale i oddzielanie jednych od drugich, czyli łapanie tylko tych fal, których chcemy słuchać.



Rycina powyższa przedstawia widok jednej z ulic Krakowa w czasie ostatniej powodzi. Wisła wzbierając, zalała całe błonia krakowskie, park Jordana, i wdarła się aż na ulice miasta.

Dzięki tym zaletom aparatu, radio tak szybko się rozpowszechniło w całym świecie. Służy ono dla wyborców, którzy choć znajdują się w odległych stronach słyszą wybornie mowy kandydatów, pozwala na słuchanie koncertów, odbywających się na drugiej półkuli; wierni, za pomocą tego aparatu słuchają nabożeństw i kazań; okręty, znajdujące się na pełnem morzu, nie tracą łączności z lądem, dzięki iskrom elektrycznym tego przyrządu.

Taniość tych aparatów, dozwalająca nabycie ich przez każdego średnio zamożnego człowieka, nie stoi w żadnym stosunku do usług, jakie nam oddaje, to też spoglądając w niedaleką przyszłość, śmiało możemy sobie powiedzieć, że za łat kilka nie będzie zakątka, gdzieby takiego aparatu nie było.

Wojskowe stacje posługują się aparatami radiotelegraficznemi, gdzie odpowiednie dźwięki, wydawane przez aparaty, oznaczają litery alfabetu. Ponieważ fale i tu rozchodzą się na wszystkie strony, zachodziłoby więc niebezpieczeństwo podsłuchania ważnych rozmów. Zabezpiecza się od tego t. zw. depeszami szyfrowanemi, czyli specjalnem ułożeniem dźwięków, oznaczających litery alfabetu. znanym tylko np. dwom stacjom; inne stacje, choć łapią te dźwięk,i nie potrafią jednak depesz odczytać.

Inż. J. S.

ZŁOTE MYŚLI.

Wielkość człowieka spoczywa w sile jego duszy.
August Cieszkowski.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
SIERPIEŃ 1925.

3. Poniedziałek. Znal. Św. Szczepana.
4. Wtorek. Dominika Wyzn.
5. Środa. N. M. P. Śnieżnej.
6. Czwartek. Przemienienie P. J.
7. Piątek. Kajetana.
8. Sobota. Cyrjaka.
9. Niedziela. Romana, Rustyka.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	4 sierpnia.
Ostatnia kwadra	11 sierpnia.
Nów	19 sierpnia.

PRZEPOWIEDNIE. Znane jest przysłowie starych gazdów z Podhala:

„na Jakóba chmury,
to śniega całe fury“.

Świadczyłoby to o kiepskiej najbliższej zimie, bo ostatnio w Jakóba były nietylko chmury, ale nawet rzęsisty deszcz.

OBCHÓD GRUNWALDZKI W KRAKOWIE. W niedzielę dla uczczenia 515 rocznicy zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem obył się w Krakowie staraniem „Straży Polskiej“, tradycyjny obchód grunwaldzki. O godz. 9 rano świątynię Marjacką zapełniła po brzegi publiczność, oraz delegacje ze sztandarami. W stallach zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Po odprawieniu nabożeństwa, uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry rękodzielniczej ruszył ulicą Florjańską pod pomnik Jagiełły, gdzie wygłoszono patrjotyczne przemówienia.

POSEŁ I KONDUKTOR. W Budapeszcie rozegrała się w wagonie tramwajowym następująca scena: Przed gmachem parlamentu wsiadł do tramwaju jeden z posłów włościańskich trzymając w ręku fajkę i robiąc taki gest, jak gdyby chciał ją palić. Ponieważ w tramwajach budapeszteńskich nawet na platformach palić nie wolno, przeto konduktor zwrócił się do niego z uwagą, że palić nie wolno. Poseł odpowiedział: „Wszak widzi pan, że nie palę“. Na to konduktor: „Wszak ma pan fajkę w ręku i chce pan ją podnieść do ust“. Poseł oświadczył wówczas: „Widzi pan, że mam oto nogi w butach a nie chodzę“. W wagonie zapanowała żywa wesołość. Konduktor uznał się za pokonanego, poseł zaś trzymał fajkę w zębach i zanosił się od śmiechu.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA. P. minister spraw wewnętrznych delegował starostę z Gorlic Władysława Trześniowskiego do służby w zarządzie centralnym ministerstwa spraw wewnętrznych, a kierownictwo starostwa w Gorlicach powierzył Feliksowi Zachucie, urzędnikowi referendarskiemu w VII st. sł., pełniącemu obecnie obowiązki w starostwie żywieckiem. Nadto pan minister przydzielił Stanisława Szeligowskiego, urzędnika referendarskiego w VII st. sł. ze zniesionego starostwa spisko-orawskiego do dyrekcji policji w Krakowie, a Ludwika Marca, urzędnika w VII st. sł. przeniósł z dyrekcji policji w Krakowie do starostwa w Żywcu.

NIESZCZĘŚLIWY MĄŻ I OJCIEC. Na linji kolejowej Łódź—Stryków zdarzył się zgrozą przejmujący dramat. Maszynista Antoni Pika od 2 lat mieszkał w Strykowie z żoną i 4-letnią córeczką. Obie wychodziły codzień na tor, by w umówionym czasie zobaczyć i pozdrowić męża i ojca.

Przed kilku dniami żona i córeczka Piki wyszły w stronę toru i usiadły w rowie przydrożnym. W pewnej chwili na horyzoncie ukazał się pociąg. Żona zbliżyła się do toru i zauważyła, że dziecko bawi się na szynach. Podbiegła by je usunąć z toru, nie udało się to, gdyż nóżka dziecka zaplątała się w podwójnych szynach. Pociąg pospieszny zbliżał się z błyskawiczną szybkością. Zanim Pika puścił w ruch hamulce, już było zapóźno. Pociąg zmiażdżył żonę i dziecko. Maszynista Pika postradał zmysły.

ZGROZA WOJNY, STRASZNY SZPITAL. W kilku szpitalach w Berlinie żyje jeszcze około 1.200 nieszczęśliwców z czasów wojny, których rany tak straszne były, że od lat nie mogą się zagoić. Celem podtrzymywania ich życia przeprowadzone są coraz to nowe operacje. I tak niektórzy żołnierze musieli się poddać kilkudziesięciu operacjom z rzędu, czyli kilkuletniej torturze, trwając w nieustannych mękach narażenia na powolną śmierć. Większość tych ran powstała wskutek oparzeń ciała i teraz zdejmują po kolei z inych miejsc zdrowych skórę kawałami, aby naszywać je na miejsca chore. Szpitale te przedstawiają okropny widok nędzy i rozpaczy. Tylko najdoświadczeńsi i najmocniejsi nerwowo lekarze pracują w tych szpitalach, a personal pielęgniarski dobiera się z największym trudem.

BOLSZEWICKIM ZWYCZAJEM. Z Mińska sowieckiego donoszą smutną wiadomość o zamordowaniu 8 Polaków, posądzonych, jak zwykle, o kontrewolucję, przyczem naturalnie nikomu nie udowodniono żadnego konkretnego przestępstwa przeciw władzy sowieckiej.

CZŁOWIEK Z PRZED STU LATY. Na wyspach i wysepkach, rozsianych między Szkocją a Irlandją, żyją ludzie tak, jak żyli 100 i więcej lat temu, mało troszcząc się o zdobycze cywilizacji.

W ostatnich czasach staruszek z wyspy św. Kildy, należącej do grupy Hebrydów, przyjechał pierwszy raz do Anglji.

Zobaczywszy tramwaj, stanął zdumiony, ale nadjeżdżające auto tak go przestraszyło, że zaczął uciekać. Cóżby dopiero zrobił na widok aeroplanu?

URODZAJ OWOCÓW. Urodzaj jabłek zapowiada się w tym roku bardzo dobry. Będzie ich znacznie więcej, niż w roku zeszłym. Natomiast urodzaj gruszek zapowiada się niżej średniego, albowiem tylko w niewielu wyjątkowych miejscowościach grusze obrodziły. Natomiast urodzaj jabłek spodziewany jest taki, że nie będzie potrzeba sprowadzania tego owocu

z zagranicy. Również urodzaj śliwek zapowiada się dobrze.

ODZNACZENIA KOŚCIELNE. Z diecezji przemyskiej Ks. kan. Konstanty Bieda i ks. dr. Tomaka otrzymali godność Prałatów domowych Ojca Św. Godność Podkomorzych tajnych Ojca Św. otrzymali: ks. kan. dr. Stefan Momidłowski, ks. kan. dr. Teofil Chciuk, ks. prof. dr. Wojciech Szmyd, ks. Franciszek Majcher, dziekan w Chmielniku; ks. Józef Niewodowski, dziekan we Wrocance; ks. Wojciech Szafrański, proboszcz w Samborze; ks. Józef Męski, proboszcz w Jarosławiu; ks. Kułakowski, proboszcz w Turce; ks. W. Mazanek, proboszcz w Łańcucie; ks. dr. Mateusz Czopor, katecheta gimn. w Jarosławiu; ks. Bronisław Świeykowski, katecheta w Gorlicach.

Godność kanonika honorowego kapituły katedry przemyskiej otrzymał ks. Michał Tokarski, dziekan w Rzeszowie.

Diecezja kielecka. Przeniesieni: księża proboszczowie: ks. Witold Rok z Chrząstowa do Czarncy; ks. Ignacy Wesołowski ze Zrembic do Kluczewska; ks. Aleksander Słowikowski z Kluczewska do Uliny; ks. Jan Szczepka z Mrzygłodu do Siewierza; ks. Władysław Frąckiewicz z Chlewic do Mrzygłodu; ks. Stanisław Kobiński z Kossowa do Chlewic; ks. Stanisław Borowiecki do Chrząstkowa; ks. proboszcz Adam Stala z Drochlina do Kluczewska, ks. Józef Broszkiewicz zwolniony do diec. kujawsko-kaliskiej.

Wszyscy księża administratorzy parafij w lekanatach powiatu będzińskiego zostali instytuowani i instalowani w swych parafjach.

Mianowany: ks. Br. Rajchel proboszczem w Błędowie.

Zmarli: ks. Franciszek Staszkiewicz, proboszcz w Siewierzu dnia 27 maja, ks. Jan Wyporski, emeryt w Kielcach dnia 12 czerwca.

CUD MATKI BOSKIEJ. Oto w starym kościele Franciszkanów w Raguzie (Dalmacja) znajduje się na głównym ołtarzu bardzo stara drewniana statua Matki Boskiej. Ostatnio pewnego dnia wargi i oczy tego posągu zaczęły się nagle poruszać. Wieść o tem lotem błyskawicy rozeszła się wnet po całej okolicy; a do godziny 3 wieczorem napływ ludzi był tak wielki, że musiała wkroczyć policja, która z wielkim trudem ledwo zdołała opróżnić kościół, zamykając go od tego zajścia. Mimo to nie ustają wędrówki ludzi, którzy dzień i noc oblegają bezustannie miejsce cudu. Cały szereg naocznych świadków zeznaje o prawdziwości ruchów, jakie statua wykonuje powiekami i wargami, przyczem były takie momenty, w których zupełnie dokładnie obserwowano cudowne zjawisko. Między widzami znajdowało się także wielu niewierzących, którzy potwierdzają prawdziwość cudu; opowiadają oni, że oczy posągu otwierały się i zamykały co parę sekund, nabierając przytem niezwykłego blasku. Zaobserwowali to też niektórzy duchowni greckiego obrządku, oraz wielu protestantów, Mahometanów i kilkudziesięciu żydów.

Fakt ten wywołał ogromne zainteresowanie w sferach katolickich i dotarł do Watykanu, który zamierza zbadać go. Wiele dzienników zagranicznych wysłało swoich reporterów.

CO WARTE CIAŁO LUDZKIE? Dr. Maye z Rochesteru, w Ameryce, zadał sobie trud obliczenia, co możnaby sporządzić z ciała ludzkiego i co warte są surowce do tej fabrykacji użyte?

A zatem — jak oblicza Dr. Maye — z tłuszczu człowieka dorosłego średniej miary sporządzić można siedm kawałków mydła; z żelaza, zawartego w ciele ludzkim, dałby się sporządzić gwóźdź dosyć duży; cukru starczyłoby do napełnienia solniczki; wapnem możnaby wybielić kurnik; z fosforu dałoby się wyrobić 2000 zapałek; magnezji starczyłoby na jedną dawkę do użytku wewnętrznego; z potażu możnaby sporządzić nabój do armatki dziecięcej, a siarki otrzymalibyśmy tyle, ile potrzeba na wypełnienie pcheł u pieska pokojowego.

Wszystkie zaś te surowce razem wzięte warte są 99 centów, t. j. około pięciu złotych.

WILGOTNY TYTOŃ JEST TRUJĄCY. Wielokrotne wypadki, w których nastąpiło nagłe zatrucie nikotyną, objawiające się zawsze przedewszystkiem zaburzeniami wzrokowemi, skłoniły do zbadania zawartości nikotyny w tytoniu w różnych warunkach.

Dwaj badacze, Rhode i Heinz, stwierdzają zgodnie, że w tytoniu wilgotnym znajduje się nikotyny nieporównanie więcej, aniżeli w suchym. Różnica wynosi mianowicie, zależnie od stopnia wilgotości 40 do 70 procent.

Fakt ten objaśnia się tem, że w suchem cygarze proces spalania się następuje szybciej, a zatem spala się także znaczna część nikotyny, podczas gdy w mokrem cygarze następuje powolne zwęglanie, przyczem nikotyna się nie spala. Przedostaje się ona wraz z dymem do ust palacza, a więc przez usta także do innych organów ciała. Jakkolwiek więc wilgotniejsze cygara, czy papierosy, mają lepszy aromat, to jednak należy palić je tylko dobrze wysuszone.

OSTRZEŻENIE. Ostrzega się wszystkich katolików, aby nie kupowali, ani czytali następujących książek i pism:

Tajemnica odsłoniona, Gdzie są umarli, Czy bliski koniec, Znaki czasu, Sztandar, Echo i Nowe drogi. Wymienione ulotki i pisma, wydane za sowieckie pieniądze, aby w ten sposób osłabić ducha religijnego w Polsce, należy bez ceremonji palić w piecu, a włóczącym się po domach sprzedawcom ich, pokazywać bez namysłu drzwi. jmch.

JESZCZE I TAK LUDZIE MYŚLĄ. Przed niedawnym czasem ukazała się w Anglji książka p. t. „Powrót królów". Autor twierdzi, iż istnieje spisek, który za cel stawia przywrócenie monarchji w wielu państwach Europy środkowej, przedewszystkiem w państwach zwyciężonych. Spisek pragnie podsycać ruch komunistyczny dla udowodnienia narodom, że tylko monarchja może dać im zabezpieczenie przed bolszewizmem. Zamiarem sprzysiężenia monarchistycznego jest obsadzić w Niemczech wnuka Wilhelma, syna następcy tronu, w Bawarji Ruprechta, na Węgrzech syna Karola. Otto. W Polsce również miałoby

być stworzone królestwo, a królem naszym miałby być ks. Sykstus Burboński, brat ces. Zyty, który ma rzekomo poparcie Puękarego? Autor książki przytacza słowa ks. Cecylji, żony b. kronprinca, która mówi: „Jestem pewna, że gdyby królowie pojawili się znowu w Budapeszcie, Monachjum, Hanowerze, a morze i w Warszawie, i gdyby mogli godnie odpowiedzieć zaufaniu, w nich położonemu, byłoby możliwe przywrócenie Hohenzollernów na tron polski".

WYPĘDZANIE DJABŁA. Na Węgrzech kwitnie wśród ciemnych ludzi umiejętność obrzydzania życia djabłu, który — według ich mniemania — pozwolił sobie zamieszkać w ciele ludzkiem.

W osadzie Bekszala pewien wieśniak, Wincenty Tukar, lunatyk i wizjoner, skarży się wciąż krewnym i znajomym na obecność djabła, który pod postacią starej kobiety wciąż go prześladuje i grozi mu śmiercią. Błagał więc otoczenie, by bronilo go przed djablem. Wtem otworzyły się drzwi i weszła pielęgniarka zakładu głuchoniemych, Zofja Fabian. Tukar zatrząsł się ze strachu i wskazując na przybyłą, krzyczał: „Djabeł! Ratujcie!" Obecni w pokoju trzej krewniacy Tukara wypadli po cepy i uzbrojeni w nie, rzucili się na pielęgniarkę. Pod razami cepów Fabian legła ze zmiażdżoną czaszką. W osadzie, po rozejściu się wiadomości o zabiciu djabła, zapanowała wielka radość. Sprawę oddano do sądu.

Wiadomości gospodarcze.

PRZYWRACANIE ODDECHU NOWONARODZONYM ŹREBIĘTOM. Jeżeli źrebięta nowonarodzone nie oddychają dosyć silnie, należy położyć je na grzbiecie, a następnie nogi przednie odciągać i przyciskać naprzemian do klatki piersiowej. Przez takie ruchy, klatka piersiowa rozszerza się i zwęża, co silnie pobudza proces oddychania. Można także masować boki źrebięcia i nacierać szczotką grzbiet. Jeżeli źrebię wcale nie oddycha, może poskutkować oblanie głowy i boków zimną wodą, która przez podrażnienie skóry może wywołać oddychanie w tych razach nawet, w których wszelkie inne środki okazują się zawodnymi. Po zlaniu wodą, trzeba jednak źrebię wytrzeć silnie do sucha i nakryć kocem, aby zapobiec przeziębieniu.

JAK POZNAĆ WIEK U KROWY? Mimo, że tak prosty to sposób, wielu rolników go nie zna. Krowa do lat 3 ma rogi zupełnie gładkie. Dopiero w czwartym roku pojawia się na rogach zagłębienie podobne do wklęśniętego pierścienia. I tak co roku przybywa jedna obrączka. Jeśli krowa ma naprzykład 5 zagłębień to znak, że liczy 8 lat; 4 zagłębienia mówią, że krowa ma 7 lat i t. d. Nieuczciwi handlarze znaleźli i na to sposób, żeby rolnika oszukać. Szlifują mianowicie pierścienie na rogach i „odmładzają" w ten sposób krowy. Przy bacznych jednakże oględzinach oszustwo da się wykryć.

JAK ZABEZPIECZYĆ KONIE PRZED MUCHAMI? Używają w tym celu rozmaitych środków. Stosowanie ich jest uciążliwe i wystarcza zwykle na krótki czas. Używa się do tego: wyciągu z zielonych łupin orzechu (włoskiego), kory dębowej, a także 2% roztworu krezolu lub dziegciu, lub silnego roztworu soli kuchennej. Używa się też smarowanie olejami (1 część Oleum Rusci)) i 1-2 cz. zwykłej oliwy.

PERZ JAKO PODŚCIÓŁKA. Perz zupełnie przeschnięty staje się niezdolnym do odrastania i w tym tylko stanie może być użyty jako podściółka. W tym celu zaleca się krajanie perzu na grubą sieczkę, gdyż wówczas łatwiejszy jest do użycia i lepiej miesza się z odchodami zwierząt, przez co ułatwia późniejsze rozrzucanie. Perz przedstawia dosyć dobrą wartość nawozową.

JAK UCHRONIĆ ODZIEŻ PRZED MOLAMI. Z nastaniem lata przybywa gospodyniom wiele kłopotu z powodu moli, które tak łatwo gnieżdżą się w ciepłych zimowych rzeczach. Walka z niemi jest trudna i wymaga sporo czasu, aby nie było znów w jesieni zmartwienia, że wszystko mole pożęły. Już dawno okazało się i wiele gospodyń same tego doświadczyły, że wszystkie zachwalane przez kupców sposoby, jakoby niszczące gąsieniczki mola, jako to: naftalina, kamfora, sól, tytoń, pieprz i t. p., zwykle zawodzą. Również zawijanie rzeczy w płótno lub zadrukowany papier i zaciemniałe schowania nie wiele pomaga. Gąsieniczka mola wytrzymuje prawie wszystkie trucizny, a zabić ją można jeno sublimatem, ale od tego zniszczyłyby się znów rzeczy. Kto więc chce uchronić kożuchy, futra i inne zimowe rzeczy od żarłocznych moli, niechaj najlepiej trzepie je mocno choćby co dwa tygodnie. Jest to sposób na mole, który nigdy nie zawodzi.

Poradnik domowy.

WYWABIANIE PLAM NA BIAŁYCH WEŁNIANYCH MATERJACH. Wywabiają się doskonale, jeżeli miejsce splamione natrzeć żółtkiem od jajka, zmieszanem napół z gliceryną. Po natarciu moczy się pół godziny w czystej wodzie.

WYWABIANIE TŁUSTYCH PLAM NA UBRANIU. By oczyścić kołnierz zatłuszczony, należy go potrzeć miękką gąbką lub gałgankiem nasyconym amoniakiem rozcieńczanym do połowy wodą miękką. Wszystkie te rady trzeba sprawdzić.

CZYSZCZENIE MEBLI. Sprzęty polituorowane najlepiej czyścić naftą nieco rozgrzaną, w której trzeba rozpuścić piątą część tej wagi białego wosku ziemnego. Po ostygnięciu wyciera się mocno meble tą mieszaniną, za pomocą kawału flaneli; drzewo takiego nabiera połysku, jak gdyby świeżo zostało polituorowane.

LECZENIE RAN ZAPOMOCĄ NAFTY. W ostatnich czasach daje się zauważyć, że leczenie ran wodnemi roczynami wszelkich środków dezynfekcyjnych stopniowo się zarzuca. Ostatnie wojny dowiodły, że jak w medycynie tak i weterynarji należy rany leczyć sposobem suchym.

Dr Lestare i Veln podczas wojny w Trypolisie wszelkie rany stare, świeże, ropiejące, fistuły, ukłucia i t. d., leczyli naftą z bardzo dobrym wynikiem, ropienie szybko ustępowało i rany się zagajały.

Nowe wydawnictwa.

KROPIDŁO MACIEJ: „Talmud o chrześcijanach“. Kielce 1925. Wydawnictwo „Ojczyzny“, cena 10 gr.

W myśl hasła „z Bogiem za Ojczyznę“ — przedstawia autor zimno i przedmiotowo żydowską duszę, wychowaną na zasadach Talmudu. Po opisaniu powstania Talmudu daje nam ta broszura w kilku ustępach poznać, jaki jest stosunek żydów do Chrystusa, do chrześcijan (Talmud karze żydom unikać, krzywdzić, a nawet zabijać (!) chrześcijan) i kończy zapytaniem: cóż na to chrześcijanie? Bardzo na czasie!

TWARECKI LEON: „Spółdzielcze wychowanie młodzieży przez szkolne Kasy oszczędności“. Cele i zadania spółdzielczości.

Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie (ul. Mickiewicza 3) wielką oddają przysługę społeczeństwu przez rozszerzanie broszurek spółdzielczych, z których zwłaszcza pierwszą gorąco polecamy Zarządom Kas Stefczyka i Szan. Nauczycielstwu. Oszczędność tak często zalecana, winna być wszczepiana w najmłodsze pokolenie już od szkolnej ławy. Jak to w praktyce przeprowadzić, o tem dokładnie poucza nas pierwsza broszurka na 14 stronach druku. Tylko kupić!

„ŚWIAT I PRAWDA“. Ilustrowane pismo miesięczne pod redakcją Zenona Gątkowskiego w Grudziądzu (wojew. pomorskie). Cena zeszytu 1 zł 50 gr.

Pochwalić to szlachetne wydawnictwo — to za mało! Gorąco polecić! — także mało. Najlepiej, gdy każdy ten miesięcznik przynajmniej dla próby sprowadzi i przeczyta, a później z pewnością przyzna, że te grosze, które na kupno 180 stron liczącej książki wydał, nie poszły na marne. Pismo to redagowane w duchu katolickim, daje pogląd na bieżące sprawy polityczne, a prócz tego zawiera cały szereg artykułów z najrozmaitszych dziedzin, że wymienimy tylko kilka: Wiara, szkoła, gospodarstwo krajowe, handel i przemysł, sprawy urzędnicze, wojskowe, poczta, kolej, telegraf, z polskich osad zagranicznych, poezje, beletrystyka, teatr, sztuka, literatura, miesięczny przegląd polityczny, z przyrody i techniki, nauka i sztuka, wiedza popularna, część muzyczna (z nutami!), o kobietach i dla kobiet, kuchnia, dla młodzieży, sokolstwo i harcerstwo, abstynencja, sport, kącik dla dzieci, ku rozrywce i zabawie, nowiny, dział zdrowia, zielarstwo, myśliwstwo, rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, plany domów i ogrodów, mownica publiczna — jednem słowem — takie bogactwo materjału, że tylko przyklasnąć szlachetnemu redaktorowi za jego trud i pracę. Całość dopełniają śliczne i starannie wykonane ilustracje.

Wszystkim Czytelnikom, Związkom Rolników, Robotników, Młodzieży pismo to gorąco polecamy. Nikt nie pożałuje. Administracja „Ludu Katolickiego“ może pośredniczyć w prenumeracie tego miesięcznika, przyczem cena dla zamawiających przez naszą Administrację wynosi tylko 1 zł 30 gr.

KĄCIK WESOŁY

„Konkordat“ z żydami.

Gdy konia kuto, żaba nogę nadstawiła,
Ta bajka już się nieraz w świecie powtarzała.
Żyd słyszał, że z Papieżem Polska pakt zawiera,
Więc i jego chęć paktu z rządem polskim zbiera.
I dopiął celu swego, ale się oszukał,
Bo odtąd prawy Polak bardziej żyda fukał.

Niekrasicki.

Minister — lekarzem.

Pan X. przez nieuwagę połknął dwuzłotówkę. Wezwano lekarza. Zabiegi nie pomogły. Zwrócono się jeszcze do dwóch innych lekarzy. Bez skutku. Zaproszono wreszcie ministra Skarbu. Ten dusił, dusił chorego, aż wydusił... 2 złote 60 groszy.

Drobnostka.

— Byłeś już karany? — zapytał sędzia oskarżonego.

— Tak jest — odpowiada tenże — musiałem zapłacić 5 dolarów kary za to, żem kogoś w twarz uderzył.

— A zresztą nie byłeś karany?

— Nie ale, byłbym prawie zapomniał; siedziałem też 7 lat we więzieniu za kradzież.

Nasze dzieci.

— Tatusiu, tu napisano, że na złodzieju czapka gore... Czy to zawsze?

— Zawsze, moje dziecko.

— A jak złodziej jest bez czapki?

Litościwe dziecko.

— Tatusiu niech tatuś mi da dwadzieścia groszy.

— Po co ci dwadzieścia groszy?

— Przed domem stoi żebrak, chcę mu dać... pięć groszy.

Z warszawskich obrazków.

— Kto ty jesteś?
— Paskarz znany.
— Jaki znak twój?
— Brzuch napchany.
— Czemś go napchał?
— Specjałami.
— Czem handlujesz?
— Prowiantami.
— Jakiem prawem?
— Swojem właśnie!
— Niech cię jasny piorun trzaśnie!

Podziękowanie.

Czcigodnemu posłowi **ks. Dr. Czujowi Janowi** za pomoc w uzyskaniu renty, którą już mogłam utracić, a uzyskałam ją tylko dzięki jego interwencji, tą drogą składa serdeczne podziękowanie

Kora Wiktorja, wdowa po drożniku.

Odpowiedzi Redakcji.

Stan. Wójcik, p. Cmolas. My tej gazety nie posiadamy, natomiast wskazujemy Wam adres, gdzie trzeba po nią napisać: Klasztor OO. Franciszkanów, Grodno.

Franciszek Kurek, kopalnia Bóboka. Sprawa już jest dość daleko posunięta, ale mógłby tu jeszcze Związek Inwalidów zaprotestować przeciwko takiemu zarządzeniu. Pierwszeństwo mają inwalidzi.

Jan Padarz, wieś Turzystwo. Ponieważ tu zachodzi wyraźne naruszenie w posiadaniu, dlatego sprawa nadaje się tylko do sądu. Jeżeli znaki graniczne utworzył geometra, to nie wolno ich nie tylko zniszczyć, ale nawet ruszyć. Adres o nabycie śpiewnika podamy w najbliższym numerze.

S. X. Wnieść podanie do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Wiljam Packington. Wnieść podanie do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie. Co do przeprowadzenia kolei, to plany leżą już dawno w ministerjalnych biurkach, ale niewiadomo kiedy przyjdzie do ich zrealizowania. Poruszała to nieraz „Gazeta Podhalańska“, wychodząca w Nowym Targu i z niej można się dowiedzieć o tej sprawie szczegółowiej. Nasza gazeta posiada polityczne artykuły, bo jest organem politycznego stronnictwa sejmowego. Pisze pan o różnych zmianach w gazecie, ale to nie tak łatwo powprowadzać. Staramy się zadowolić wszystkich i dawać jak najciekawsze wiadomości.

Czytelnik. Nie ma Pan prawa do odsetek, gdyż Pan zawinił, nie żądając spłaty w terminie. Obecnie może Pan żądać 15%. O ile zobowiązany jest w dobrych warunkach materjalnych, to może być przez sąd zasądzony na bezzwloczną zapłatę. O ile nie, to zobowiązanemu przysługuje moratorium (prawo do zwłoki) aż do r. 1928. Po bliższe informacje należy się zgłosić do naczelnika sądu w godzinach, które na takie rzeczy ma wyznaczone.

Jan Nawałka, Pisary. Trzeba wnieść należycie udokumentowane podanie do Izby Skarbowej — dział rentowy. Sam Pan tego podania nie napisze, trzeba kogoś poszukać, ktoby to zrobił i wiedział jakie załączniki z podaniem należy przesłać.

ZGUBIONO książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, **Władysław Pachelski,** urodz. 1897 r., wydane przez Powiatową Komendę Uzupełnień w Miechowie.

Gorąca prośba.

Jako ostatni potomek fundatora Kaplicy w Pasierbcu, wiedziony szczerą chęcią, postanowiłem zająć się na swój koszt przebudowaniem Organ, które z wielu przyczyn były bardzo niegodne. Pokazało się jednak, że rekonstrukcja będzie o wiele więcej kosztować, niż przypuszczałem, albowiem w toku pracy musieliśmy zmienić pierwotny plan, wobec czego znajduję się w opałach, tembardziej, że gotówka już potrzebna. Przeto zwracam się się tą drogą do wiernych sług Marji, z gorącą prośbą o pomoc, choćby o maleńką ofiarę, ufny, że chyba nie znajdzie się taki, któryby dmówił przysługi Matce Bożej.

Dodać wypada, że rekonstrukcja będzie kosztować 1.500 zł, dotychczas zdążyłem zapłacić 450 zł, wyczerpując zapas gotówki. Organ będzie gotowy około 15 sierpnia i po ukończonej pracy trzeba resztę należytości wyrównać. Dlatego to usilnie proszę wszystkich kochających Marję o pomoc. Ona wam to stokroć nagrodzić może!

Oznajmiam wreszcie, że Ofiarę można przesłać wprost do Krakowa, gdyż tamtejszy rękodzielnik podejmuje tę pracę, t. j.

WP. STANISŁAW TOBOLA, Kraków, Senacka Nr. 11.

lub na mój adres: **Szymon Motras, Pasierbiec,** o. p. **Limanowa.**

Po wysłaniu Ofiary wprost do Krakowa, proszę o nadesłanie mi odcinka, względnie recepisu na wysłaną kwotę.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę powołania, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów na nazwisko **Macieja Kuśmierza,** ur. w r. 1901 w Wapierzowie.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana F e r k a.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.